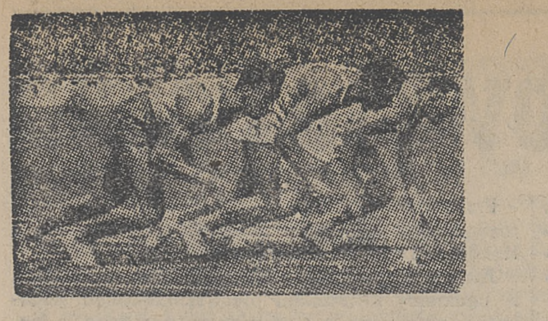
Cena 5 złotych



START

Rok II | Kraków, dnia 27 sierpnia 1946 | Nr. 52

Jeden raz białoczerwony sztandar na zwycięskim maszcie w Oslo

Wajsówna ratuje honor Polski

Polka zdobywa trzecie miejsce w rzucie dyskiem i czwarte w pchnięciu kulą — Walasiewiczówna odpada od finałów — Tragedia Gierutty — 19-osobowa ekipa radziecka wywozi z Oslo 22 medale

OSLO (obsł. wł.) Oczekiwane z największym zainteresowaniem mistrzostwa lekkotletyczne Europy w konkurencji męskiej i kobiecej zgromadziły na stadionie w Oslo reprezentantów **20 państw Europy, w tym 13-osobową ekipę polską.** Na otwarcie III z kolei mistrzostw Europy przybyli premier rządu norweskiego **Glen Hansen,** członkowie rządu, generalicja i cały korpus dyplomatyczny. Na krótko przed rozpoczęciem zawodów **zjawił się w loży honorowej król, Haakon,** przed którym przedefilowały w alfabetycznym porządku drużyny narodowe pod własnymi sztandarami.

Po przemówieniach powitalnych prezesa Norweskiego Związku Lekkoatletycznego **Opengarda** i prezesa Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej **Edstroema** (Szwecja), wciągnięto przy dźwiękach hymnu norweskiego flagę norweską na najwyższy maszt i rozpoczęto zawody, których bilans zarówno szczegółowy jak i ogólny przedstawia się dla nas — niestety — dużo gorzej, niż według naszych papierowych obliczeń. Dotyczy to przede wszystkim konkurencyj kobiecych, gdzie liczyliśmy na niezawodną Walasiewiczównę, która jednak wyraźnie nie jest w formie i odpadła w pierwszym dniu od finału setki, a w drugim dniu nie osiągnęła w skoku w dal wymaganego minimum 5,10 m i odpadła również od dalszych rozgrywek, a w biegu na 200 m odpadła w międzybiegach.

Zanim przejdziemy do przebiegu poszczególnych konkurencji mistrzostw, warto przypomnieć

trochę historii mistrzostw Europy

Na pierwszych mistrzostwach Europy zajęliśmy drużynowo 9-te miejsce z sumą 15-tu zdobytych punktów za Niemcami, Finlandią, Węgrami, Szwecją, Włochami, Holandią, Francją i Norwegią, lecz przed Szwajcarią, Austrią i Czechosłowacją. W poszczególnych konkurencjach zdobyliśmy przez **śp. Kusocińskiego 2-gie miejsce w biegu na 5 km** (mistrzostwo zdobył Francuz Rochard w czasie 14,36,6), **przez Pławczyka 3-cie miejsce w dziesięąioboju** (6565 pkt.), **przez Luckhausa 4-te miejsce w trójskoku,** oraz **przez Kusocińskiego i Kucharskiego 5-te** w biegach na 1500 i 800 m.

Na drugich mistrzostwach Europy w Paryżu w 1938 roku **zdobyliśmy tylko 12 pkt.** i spadliśmy w kwalifikacji drużynowej o jedno miejsce niżej, plasując się na 10-tym. Wówczas tylko **Gierutto zdobył wysoko punktowane 2-gie miejsce w dziesięcioboju** (7006 = rekord Polski), ulegając jedynie Szwedowi Bexellowi. Trzeciego miejsca nie zdobyliśmy w Paryżu w żadnej konkurencji — natomiast **Sznajder zdobył czwarte w skoku o tyczce (4 m), Noji na 5 km był 5-ty, a Staniszewski w biegu na 1500 m i Pławczyk w dziesięcioboju zajęli szóste miejsca.**

W tym samym roku **na pierwszych mistrzostwach kobiecych Europy w Wiedniu zdobyliśmy wicemistrzostwo i daliśmy się jedynie wyprzedzić Niemkom.** Wówczas to **Walasiewiczówna** zdobyła dwa mistrzostwa **na 100 m** (11,9) i na **200 m** (23,8), **jedno wicemistrzostwo w skoku w dal** (581 cm) **oraz szóste miejsce w oszczepie.**

Nasza sztafeta w składzie: Książkiewiczówna, Kałużowa, Gawrońska, Walasiewiczówna zdobyła wtedy wicemistrzostwo i ustanowiła nowy rekord Polski: 48,3 sek.

Flakowiczówna była trzecia w pchnięciu kulą (12,55), Cejzikowa zdobyła **piąte miejsce** w rzucie dyskiem (36,51 m) i siódme w kuli (11,68), **a Słomczewska** zajęła ósme miejsce w skoku w dal (5,18 m).

Mając w pamięci te sukcesy naszych lekkoatletów żywiliśmy nadzieję, że potrafimy w Oslo przypomnieć się światu; ze stadionem w Oslo łączą się wspomnienia najpiękniejszej naszej walki, rozegranej dokładnie **8 lat temu, w sierpniu 1938 roku,** kiedy to po zwycięstwie nad Francją **pokonaliśmy reprezentację lekkoatletyczną Norwegii 95:93,** zdobywając jeden z największych sukcesów w dziejach naszej lekkoatletyki. Na nasz ówczesny triumf złożyły się: zwycięstwa **Zasłony** w biegu na 100 m (10,7) i 200 m (22,2), **Gąssowskiego** w biegu na 400 m (49,2) i na 800 m (1,54,9), **Staniszewskiego** na 1500 m (3,54,2), **Nojego** na 5 km (14,54,2), **K. Hoffmanna** w skoku w dal (7,21 m), **Sznajdra** w skoku o tyczce (4,10 m) i sztafet 4×100 m **(Zasłona, Dunecki, Danowski, Trojanowski:** 41,9) i szwedzkiej (1,56,3,) których wyniki były nowymi rekordami Polski. Przegraliśmy zaś wówczas nieoczekiwanie „kulę", podobnie jak Norwegowie nieoczekiwanie przegrali bieg na 5.000 m, a ich doskonały Rasldal, który miał już czas 14.36,8 został pokonany nie tylko przez Nojego, lecz i przez zastępującego chorego (zapalenie ucha) Kusocińskiego, Soldana. Do dziś pamiętają sportowcy polscy dramatyczną walkę sztafety naszej: **Danowski, Zasłona, Drozdowski i Gąssowski, która jako ostatnia konkurencja przy stanie 91:91 miała zadecydować o zwycięstwie jednej ze stron. Wygrali ją Polacy i wygrali w ten sposób całe spotkanie, zyskując 2 punkty przewagi nad przeciwnikiem, który zalicza się do potęg lekkoatletycznych Europy.**

Było to jednak osiem lat temu... Obecnie stadion w Oslo nie przyniósł nam takich sukcesów. III-cie mistrzostwa Europy rozpoczął we czwartek dnia 22 sierpnia

bieg maratoński.

Trasa jego prowadziła wokół stolicy Norwegii, a zgromadziło się na niej około 130 tysięcy widzów, śledząc z zainteresowaniem walkę najtrudniejszej konkurencji mistrzostw, która w rezultacie przyniosła

zwycięstwo Finom, Hretanowi i Muinonenowi.

Pierwszy z nich wyprzedził rodaka swego o 2 minuty i 3 sekundy, uzyskując czas 2,24,5. Trzecim był **Punijko** (ZSRR), czwartym **Couver** (Francja), piątym **Lendersen** (Szwecja).

W czasie, kiedy „maratończycy" znajdowali się na starcie, rozgrywano na stadionie inne konkurencje pierwszego dnia mistrzostw, które wyłoniły czterech mistrzów Europy i 3 mistrzynie. **Dzień ten był wielkim sukcesem Finów, którzy oprócz maratonu zdobyli tytuły mistrzów w biegu na 10 km i w trójskoku. Wśród kobiet wybiły się na czoło znakomite lekkoatletki Zw. Radzieckiego, zdobywajxc mistrzostwo w biegu na 100 m i w rzucie kulą.** W pozostałych konkurencjach **triumfowali Szwedzi** w rzucie młotem, oraz **Francuzi w biegu na 400 m** przez płotki i w skoku w zwyż kobiet.

Wyniki techniczne pierwszego dnia mistrzostw przedstawiają się następująco:

100 MTR

I-szy przedbieg: 1) **Blankers-Koen** 12.4, 2) Cherbam (Anglia) 12.8, 3) Grielovon (Fr) 12.9.

II-gi przedbieg: Szeczenowa (ZSRR) 12, 2) Timmer (Holandia) 12.4, 3) Gardner (Anglia) 12.4.

III-ci przedbieg: 1) **Jordan** (Anglia) 12.2, 2) Walasiewiczówna (Polska) 12.5, 3) Bem (Czechosłowacja) 12.5.

IV-ty przedbieg: 1) **Bresoles** (Francja) 12.2, 2) Kondis (Holandia) 12.3, 3) Lelman 12.4.

100 METRÓW PAŃ FINAŁ

1) **Szeczenowa** (ZSRR) 11.9 sek., 2) Jordan (Anglia) 12.1, 3) Bresoles (Francja), 4) Leiman (Szwecja), 5) Gardner (Anglia), 6) Blankers-Koen (Holandia).

800 METRÓW

I-szy przedbieg: 1) Gustawson (Szwecja) 1.51.1, 2) Hansenne (Francja) 1.51.2, 3) Andersen (Dania) 1.52.2, 4) Branhard (Belgia) 1.53.5, 5) Barthel (Luksemburg) 1.56.1, 6) Johnson (Irlandia) 1.56.1.

800 METRÓW

II-gi przedbieg: 1) **Soerensen** (Dania) 1.54.2, 2) Ljungreen (Szwecja) 1,54,7, 3) Chefd'otel (Francja) 1.54.8, 4) White (Anglia) 1.54.8, 5) Wolkmer (Szwajcaria) 1.55.0, 6) Bjurklef (Finlandia) 1.55.6.

KULA PAŃ

1) **Sewriukowa** (ZSRR) 16 m 16 cm, 2) Ostenmayer (Francja) 12.84, 3) Piccini (Włochy) 12.21, 4) **Wajsówna** (Polska), 5) Olson (Szwecja), 6) Nieserek (Holandia), 7) **Kwaśniewska** (Polska), 8) Paulsen (Norwegia), 9) Komarkowa (Czechosłowacja), 10) Deer (Anglia).

TRÓJSKOK

1) **Rautio** (Finlandia) 15.17 m, 2) Johannson (Szwecja) 15.15, 3) Achman (Szwecja) 14.96, 4) Haugland (Norwegia), 5) Sonck (Finlandia).

RZUT MŁOTEM

1) **Erikson** (Szwecja) 56.44 m, 2) Johannson (Szwecja) 53.54, 3) Clarke (Anglia(51.32, 4) Nemeh (Węgry) 50.03, 5) Hausager (Holandia) 49.36.

400 METRÓW PŁOTKI

I-szy przedbieg: 1) **Croce** (Francja) 54.7 sek., 2) Larsen (Dania) 55.8, 3) Christen (Szwajcaria) 57.7, 4) Holeczek (Czechosłowacja) 58.4.

II-gi przedbieg: 1) **Stortsskrubb** (Finlandia) 54.2, 2) Larsen (Szwecja) 54.3, 3) Edde (Anglia) 55.3, 4) Malougier (Francja) 55.3.

BIEG 10.000 METRÓW

1) **Heino** (Finlandia) 29.52.0, 2) Perlla (Finlandia), 3) Csaplar (Węgry) 30.52.2.

SKOK W ZWYŻ PAŃ

1) **Collen** (Francja), 1.60 m, 2) Czudina (ZSRR) 1.57, 3) Iversen (Dania) 1.57.

W drugim dniu mistrzostw rozegrano następujące konkurencje:

RZUT DYSKIEM PAŃ

Po eliminacjach, w ktorych minimum zakwalifikowania się do finału wynosiło 31 m, do ostatecznej rozgrywki stanęło 8 zawodniczek, w tym **3 Polki: Waysówna, Stachowicz i Dobrzańska.** Zwyciężyło **Dumbadze** (ZSRR), osiągając długość **44,52 m** (na treningu rzucała około 50-tki), 2) **Niesink** (Holandia) 40,46 m, 3)

Waysówna

(Polska) 39.37, **Stachowicz** zajęła 6-te, a Dobrzańska 7-me miejsce.

SKOK W DAL PAŃ

1) **Kordys** (Holandia) 5.67 m, 2) Gokieliewa (ZSRR) 5.66 m, 3) Waszkiewa (ZSRR) 5,63, 4) Piccini (Włochy), 5) Iversen (Dania) 5.25, 6) Affini (Grecja).

80 M PRZEZ PŁOTKI

1) **Blankers-Koen** (Holandia) 11.8, 2) Gokieli (ZSRR) 11.9, 3) Szechtel (ZSRR) 11.9.

(Polka Mitan zajęła w I-szym przedbiegu 5-te miejsce i nie weszła do finału).

W konkurencjach męskich tytuły mistrzów zdobyli:

w biegu na 100 m Archer (Anglia) 10,6,

w biegu na 400 m Sörensen (Dania) 7,9,

w skoku w zwyż Bolinger (Szwecja) 199 cm,

w pchnięciu kulą Huseby (Islandia) 15,56 m,

w biegu na 500 m Wooderson (Anglia) 14,08,6

i w chodzie na 50 km Luingreen (Szwecja) 4,38,20.

W biegu na 100 m z powodu wielkiej ilości zgłoszonych zawodników rozegrano 5 przedbiegów, w których zwyciężyli: 1) **Thoraldssen** (Islandia) 10,8, 2) **Brekman** (Belgia) 10,7, 3) **Hakanson** (Szwecja) 10,8, 4) **Archer** (Anglia) 10,6, 5) **Trandberg** (Norwegia) 10,8.

Rutkowski, startujący w pierwszym przedbiegu zajął czwarte miejsce (11 sek. i nie zakwalifikował się do finału.

Po międzybiegach do finału setki doszło 6 zawodników, a to: **Bally** (Francja), **Monti** (Włochy), **Archer** (Anglia) **Hakanson** (Szwecja), **Trandberg** (Norwegia) i **Thoraldssen** (Islandia). W finale zwyciężył **Archer** 10,6, zdobywając tytuł mistrza Europy, 2) **Trandberg,** 3) **Monte,** 4) **Bally,** 5) **Hakanson.**

BIEG NA 400 M PANÓW

W biegu na 400 metrów po trzech przedbiegach mistrzem Europy został Duńczyk Sörensen w czasie 47,9.

Wicemistrzem został Lumis (Francja) z czasem

48, 3, 3) Pugh (Anglia) 48,9, 4) Nolinge (Szwecja) 48,9, 5) Roberts (Anglia) 494.

Skok w zwyż przyniósł pierwsze miejsce i tytuł mistrzowski Szwecji 1) **Bolinder** 199 cm, 2) Anglik **Paterson** z wynikiem 196 cm, 3) Niklen (Finlandia) 193 cm, 4) Raylund (Szwecja) 193, 6) Campagner (Włochy) 190.

Walka w tej konkurencji była bardzo zażartą, aczkolwiek zwycięzca nie przekroczył 2 metry. Ogólnie typowany na mistrza Europy Szwed Lindencrantz uplasował się dopiero na 5-tym miejscu.

W pchnięciu kulx kolejność była następująca: 1) **Huseby** (Islandia) 15,56, 2) Gorionow (ZSRR) 15,28, 3) Lehtila (Finlandia) 15,23, 4) Nielsen (Szwecja) 15,16, 5) Peterson (Szwecja) 14,87, 6) Berlund (Szwecja) 14,75.

Gierutto uplasował się dopiero na dziewiątym miejscu, rzucając w tym dniu bardzo słabo. Jego najlepszy wynik wynosił 13,90. Warto zaznaczyć, że Gierutto uzyskał przed południem w eliminacjach ponad 4 m.

Bieg na 5000 m był jedną z najpiękniejszych i najbardziej emocjonujących konkurencyj drugiego dnia mistrzostw. Na starcie stanęło 18 zawodników, wśród nich zwycięzca biegu na 100 km Fin Heino i znakomity biegacz angielski **Wooderson**. Wyborową stawkę uzupełniali: **Pujazon** (Francja), **Slykhius** (Holandia), **Reiff** (Belgia) i **Zatopek** (Czechosłowacja).

Po starcie prowadzenie objął Heino, tuż za nim szedł Reiff, 3) Zatopek, 4) Pujazon, 5) Slykhius.

Po 3 kilometrach prowadzenie objął Reiff,, mającdoskonały czas 8,33 min. Tempo biegu było nadzwyczaj ostre. Na drugiej pozycji za Reiffem szedł Pujazon. Na 4-tym kilometrze na czoło wysunął się Slykhius przed Zatopekiem i Pujazonem. Reiff zaś wyczerpany tempem spadł na 5-te miejsce.

Na ostatnim okrążeniu prowadził jeszcze ciągle Slykhius. Wooderson rozpoczął na 200 m przed metą morderczy finisz, doszedł Holendra na jakieś 80 m przed metą i wśród niesłychanego entuzjazmu widowni przerwał pierwszy taśmę w czasie 14,08,6. 2) Slykhius (Holandia) 14,14, 3) Nyberg (Szwecja) 14,23,2 4) Heino (Finlandia) 1424,4, 5) Zatopek 14,25,8 (nowy rekord Czechosłowacji), 6) Reiff (Belgia 14,45.

Chód na 50 km odbył się na trasie dookoła stadionu, przy czym zawodnicy przeszli ją dwukrotnie. Zwycięzca Szwed, **Luingreen** uzyskał blisko 5 minut przewagi nad następnym z kolei Anglikiem, Forbbe. Jeden z najpoważniejszych kandydatów na mistrza Czech, Doleżal został zryskwalifikowany za „podbieganie". Wyniki tech.: 1) Liungreen (Szwecja) 4,38,20, 2) Forbbe (Anglia) 4,42,50, 3) Megnin (Anglia) 4,57,04 4) Ponberg (Norwegia). 5) Christensen (Dania).

W trzecim dniu mistrzostw przeżyliśmy na stadionie w Oslo wielką tragedię Gierutty. Po pięciu konkurencjach dziesięcioboju, rozegranych w dniach poprzednich zajmował Gierutto 5-te miejsce, mając uzyskane następujące rezultaty: **100 = 11,5, skok w dal = 579, skok w zwyż = 172, kula 13,99 i bieg na 400 m = 53,3.** Naderwanie ścięgna Achillesa, które już w dniu poprzednim osłabiło znacznie wyniki Gierutty w pchnięciu kulą uniemożliwiło dalszy start naszego wielobojowca i **Gierutto wycofał się z dalszych konkurencji**, a drugi Polak **Kuźnicki zajął w końcowej punktacji 10-te miejsce**, wyprzedzając jedynie dwóch Jugosłowian Osenę i Urbica. **Zwycięzcą dziesięcioboju został nieoczekiwanie Norweg Holbeng**, wysuwając się w końcowych konkurencjach przed prowadzącego przez cały czas prawie zawodnika radzieckiego. Kuźniecowa. **Norweg zdobył łączną ilość punktów 6987, a Kuźniecow 6930.**

W biegu na 1500 m Staniszewski został wyliminowany, przychodząc ostatni w swym przedbiegu. Pierwsze miejsca zajęli **Erikson** (Szwecja) przed **Wilsonem** (Anglia), a w drugim przedbiegu Strand (Szwecja)

W przedbiegach na 200 m startowały nasze 3 zawodniczki. **Słomczewska i Modnerówna zostały wyeliminowane, Walasiewiczówna zaś zajęła drugie miejsce w czasie 35,4, kwalifikując się do finału.** Zaznaczyć należy, że **Walasiewiczówna** startowała z obandażowaną nogą po upadku w przedbiegu na 100 m.

W rzucie oszczepem nasza zawodniczka Kwaśniewska zajęła **punktowane miejsce 6-te** rzutem 38 m 57 cm. Pierwsze miejsce w tej konkurencji zajęła zawodniczka ZSRR **Maniczaja** 46,25 przed swą rodaczką **Anikiną** 45,84.

Finał rzutu dyskiem panów wygrał **Consolini** rzutem 5,32 przed swym rodakiem **Tossi** 50,03.

Finał 800 m wygrał **Gustawson** w czasie 1,51. Skok w dal wygrał Szwed **Laessker** 7,42. Finał 200 m wygrał **Karakułow** (ZSRR) 21,6, zaś 400 m przez płotki **Storskrubb** (Finlandia).

Ostatni dzień mistrzostw

W ostatnim dniu zawodów w Oslo odbył się **finał rzutu oszczepem.** Pierwsze miejsce zajął Szwed **Atterwahl** rzutem 68,74 przed Nikkanenem (Finlandia) 67,50 i Rautawaara (Finl.) 66,40. Dalsze miejsca zajęli: Menon (Norw.), Sjöström (Szwecja) i Neuman (Szwajc.).

Chód na 10 km wygrał Szwed **Nikalson** w czasie 46,5,2 przed Spaadem (Szwajc.) 47,3,6 i Magi (Fr.) 48,10,4, Chevalier (Fr.) 49.39,8 i J. Andersem (Szwecja) 49,48 Zawodnik czeski, który miał najwieksze szanse został **zdyskwalifikowany za podbieganie.** W biegu na **1500 m** zwyciężył wspaniały średniodystansowiec **Strand** (Szwecja) **3,48** przed swym rodakiem Eriksonem 3,48,8.

W biegu na 3000 m z przeszkodami zwyciężył Francuz **Pujason** 9,1,4 przed Szwedem Einstedterem 9,11. Niestrandem 9,14. Olensenem 9,18. Nasz zawodnik **Świniarski przyszedł na 10 miejsce** z czasem 10.22,8. którym ustalił swój rekord życiowy.

W przedbiegach sztafet 4×100 zakwalifikowały się do finału: Anglia, Belgia, Czechosłowacja, Szwecja, Francja i Holandia. W finale zwyciężyła Szwecja w czasie 41,5 przed Francją 42,0, Czechosłowacją 42,2 i Holandią 42,3. Należy podkreślić sukces Francuzów, którzy zajęli tak dobre miejsce.

Skok o tyczce zakończył się zwycięstwem **Lindberga** (Szwecja) **4,17** przed Ozolinem (ZSRR) 4,10, Bemem (Czechosł.) 4,10. Zawodnik radziecki osiągnął tak ładny wynik mimo zaawansowanego wieku 40 lat.

Zawodniczka nasza, **Walasiewiczówna została wyeliminowana w międzybiegach** z czasem 26 sek. Pierwsze miejsce zajęła w finale 200 m Szczenowa (ZSRR) 25,4.

Kobieca sztafeta 4×100 zakończyła się zwycięstwem **Holandii przed Francją i ZSRR. Sztafeta polska zajęła 6 miejsce.**

Skonecki mistrzem tenisowym Polski

Organizatorzy tegorocznych międzynarodowych mistrzostw Polski a mianowicie MKS. Sopot, nie mogli uskarżać się na brak kłopotów i trudności. W pierwszym rzędzie nie doszedł do skutku zapowiedziany przyjazd zawodników zagranicznych. Węgrzy, którzy mieli przysłać zespół: **Asboth, Szigett i Körmöczi,** są po części usprawiedliwieni, gdyż w dalszym ciągu mają trudności paszportowe, ale dlaczego nie przyjechali Czesi jest dla nas rzeczą niezrozumiałą. Wprawdzie okazało się, że termin zawodów zbiegł się z międzynarodowymi mistrzostwami Czechosłowacji i w tym może leżała przeszkoda przyjazdu. Skoro jednak Czeski Związek wyznaczył następujących zawodników jak: **Smolińskiego (6 rakieta czeska), Pachowskiego (7 rakieta), Titla i Miszkową,** powinien danych graczy wysłać. Drugą przeszkodą mistrzowskiego turnieju była **fatalna pogoda,** przyczyniła się ona do ciągłych przerw w rozgrywkach.

Obsada zawodów składała się w najlepszych w tej chwili rakiet Polski i wcale nie była taką skromną. Możemy śmiało twierdzić, że turniej był ciekawy, może właśnie przez brak jakichś wybitnych zagranicznych „asów", których triumf byłby z góry przesądzony. Dzięki temu bowiem byliśmy świadkami zupełnie równorzędnych walk między czołową klasą polską i do ostatniej chwili rezultaty końcowe turnieju stały pod znakiem zapytania.

Liczba zgłoszeń do zawodów była następująca: Do gry pojedyńczej panów zgłosiło się 34 zawodników, do gry pojedyńczej pań — 12, do gry podwójnej — 12 par, do gry mieszanej — 10 par. W grze panów rozstawiono 5 graczy w następującej kolejności: **Hebda, Kończak, Olejniszyn, Bratek oraz Skonecki.** W grze pań: **J. Jędrzejowską, Jaśkowiakównę, Rudowską i Szeraucównę,** w grze podwójnej, **Hebdę, Bełdowskiego, Herbsta, Korneluka, Skoneckiego, Olejnoszyna, i Bratka z Kończakiem.**

Losowanie i rozstawienie graczy okazało się słuszne, gdyż tak w grze panów podwójnej i mieszanej wszyscy zakwalifikowali się do końcowych rozgrywek. Postaramy się teraz choć w krótkości omówić wrażenia jakie odnieśliśmy w turnieju.

Przede wszystkim zaobserwowaliśmy wielką przepaść, jaka dzieli naszą ekstra klasę od tak zwanej pierwszej klasy. **Hebda oraz Skonecki** potrafili rozgromić swych przeciwników najczęściej oddając kilka gemów w całym spotkaniu bez specjalnego wysiłku. U naszych asów widać było nie tylko dobrą formę, skrystalizowaną już podczas turnieju, ale również zapał do gry i chęć pokazania się z jak najlepszej strony. **Hebda** w zawodach zadokumentował że jeszcze nie przyszedł kres jego wielkiej kariery, i będąc bez jakiegokolwiek racjonalnego treningu, „przejechał się" po przeciwnikach i dopiero w spotkaniu finałowym natrafił na opór Kończaka, rozbijając go rutyną i doświadczeniem. Hebda musi poprawić forhand, który przy kapitalnych zagraniach na leangsline jeszcze nie wychodził. Backhand ma znakomity, tak samo siatkę nie najgorszą. W każdym bądź razie będzie nadal ciężkim orzechem do zgryzienia dla niejednego przeciwnika. Przyczyną jego porażki w finale, była identyczna gra stosowana w ubiegłym roku na mistrzostwach Polski, która teraz odpowiadała Skoneckiemu.

Niespodzianki turnieju...

Skonecki jest olbrzymim talentem. Gra jego jest nie zbytnio skomplikowana, lecz dowodzi dużej myśli. Siatkę ma dobrą, a najlepszy bodajże w tej chwili voley w Polsce. Przy tym piłkę ma **najszybszą ze wszystkich zawodników.** Tak samo zaczynają mu już wychodzić dropshoty, które były jego słabą stroną. Zawodnik ten sprawi anm przypuszczalnie nie jedną jeszcze przyjemną niespodziankę.

Za Bratkiem i Kończakiem kroczy **Olejniszyn, który stylowo gra pięknie** i nawet skutecznie (jak np. w doublu ze Skoneckim), ale jest zupełnie bez treningu. Olejniszynowi brak jeszcze jednej ważnej rzeczy, a mianowicie regularności w grze. Spotkanie swoje z Bratkiem zagrał b. dobrze, tak że spodziewamy się po nim na narodowych mistrzostwach niespodzianek.

Niespodzianką turnieju był łodzianin **Borowczak.** Zaraz w drugiej rundzie spotkał się z niezłym Olszowskim, który walczył jak równy z równym. W piątym secie przy stanie 4:2 dla Borowczaka, Olszewski niezadowolony z orzeczenia sędziego **zeszedł z kortu.** Tego rodzaju zachowanie się nie było mile widziane u publiczności. Spotkanie z Tomaszewskim rozstrzygnął również Borowczak na swoją korzyść, aby w półfinale ulec Kończakowi. Należałoby również wspomnieć o **Bełdowskim,** który gra dużo lepiej niż w ubiegłym sezonie. Pozostała reszta zawodników nie wybijała się ponad przeciętność. Nie złą formę zaprezentował Kołcz Tadeusz; Mrokowski poczynił również wielki postep. Pierwszy rozprawił się z Jelonkiem, drugi natomiast z Horainem, który wprawdzie kondycyjnie wytrzymał spotkanie, ale musiał uznać wyższość Mrokowskiego.

Wśród pań już po pierwszych uderzeniach na czoło wysunęła się Rudowska. Zareprezentowała ona tenis nie wiele odbiegający od innych zawodniczek, tylko dzięki większej regularności potrafiła zdobyć pierwsze miejsce. Jaśkowiakówna, która zajęła drugie miejsce, to zawodniczka chimeryczna. Po pięknych męskich zagraniach i b. dobrym serwisie przychodzi słaby okres, w którym psuje fatalnie łatwe do odbicia piłki. Potrzebny jej trening z dobrym trenerem, a wtedy napewno dojdzie do pewnego poziomu.

W grze podwójnej panów na czoło wybiły się dwie pary. Pierwsza to **Hebda—Bełdowski,** druga **Olepniszyn—Skonecki,** która **uległa wyżej** wymienionej parze 6:2, 6:2, 6:3.

Mixt był jednym z najciekawszych spotkań. **Skonecki** z **Szeraucówną** potrafili pokonać parę Śląską Rudowską i Kończaka.

Specjalne uznanie należy się **Szeraucównej,** która zadecydowała o wyniku tego spotkania. Trzeba tu podnieść, że Szeraucówna grała z krwawiącym kolanem (po upadku) nie pozwalając go sobie przed zakończeniem meczu opatrzyć. Inni zawodnicy powinni sobie wziąć przykład z tej ambitnie grającej zawodniczki.

Na zakończenie słowo o juniorach. Tutaj sprawa przedstawia się **wręcz fatalnie.** Gra ich nie jest właściwie żadną grą; chłopcy ci nie mają nawet pojęcia jak powinno się trzymać rakietę i w ogóle nie znają podstawowych zasad tenisu. Mistrzostwo zdobył **Urbańczyk** z Pogoni katowickiej bijąc w finale Kapczyńskiego z Bydgoszczy 5:7, 7:2, 6:2, dzięki szybszemu startowi do piłek, bo reszta była nawet za leniwą gonić po korcie.

Przechodzimy teraz do finałowego spotkania rozegranego pomiędzy **Skoneckim z Cracovii a Hebdą z Legii warszawskiej.**

Już po pierwszych piłkach dawało się odczuć, iż będziemy świadkami pierwszorzędnego widowiska, na dawno nie widzianym poziomie I rzeczywiście nie zawiedliśmy się. Obydwaj zawodnicy wykazali wszystkie swoje walory. zdobywając się wielokrotnie na najwyższy wysiłek, wykazując wspaniałą dla oka grę. pomimo nieprzychylnych warunków atmosferycznych i miękkiego kortu. Zwyciężył zupełnie zasłużenie Skonecki, który znajduje się w pełni formy i o ile potrafi ją nadal utrzymać. względnie poczyni jeszcze postępy. to można zawodnikowi temu przepowiedzieć piękną przyszłość.

Pierwsze dwa gemy w pierwszym secie kończą się dość trudnym zwycięstwem Hebdy. któremu rewanżuje się szybko jego przeciwnik. Przy stanie 2:2 wywiązuje się zacięta walka, w której górę bierze Skonecki i zdobywa pod rząd dalsze gemy, tak iż stosunek w końcu przedstawia się 4:2 dla Skoneckiego. Mało już było nadziei by Hebda mógł wyrównać. Tymczasem jego piękne długie piłki bite z backhandu, dobrze plasowane po rogach, zapewniają mu podwyższenie wyniku na 4:3 i w końcu wyrównanie 4:4. Znowu następuje okres zaciętej walki, w której zwycięsko wychodzi **Skonecki, zdobywa się na wielki wysiłek i wygrywa pod rząd 2 gemy i tym samym seta 6:4.**

W drugim secie Hebda otrząsa się z przewagi, gra początkowo znakomicie, zdobywa pod rząd 3 gemy, a w czwartym 30:0. W tym momencie przechodzi lekkie odprężenie i Hebda oddaje tego gema, aby trzy następne wygrać zupełnie łatwo. **Set dla Hebdy 6:1.**

W trzecim secie Hebda ożywia się, gra coraz lepiej, aczkolwiek nie jest pozbawiony błędów. Szybko prowadzi znowu 2:0, ale pozwala sobie wyrównać 2:2. Od tej chwili przeciwnik jego dochodzi coraz bardziej do głosu, zdobywając pod rząd dalsze dwa gemy i tym samym prowadzenie 4:2. Teraz z kolei Hebda z wysiłkiem wyrównuje aby następnego gema i prowadzenie 5:2 dać Skoneckiemu. Jeszcze trzykrotnie potrafi Hebda doprowadzić do wyrównania na 5:5 następnie 6:6 oraz 7:7 aby piętnastego gema wygrać i prowadzić 8:7. Ostatniego gema oddaje Skonecki prawie bez walki psując łatwe piłki. **Set Hebdy 9:7.**

W czwartym secie sytuacja się zmienia. Skonecki nie tylko że potrafi wytrzymać tempo, ale także ująć inicjatywę w swe ręce. Jego przeciwnik zdenerwowany nieco błędnymi orzeczeniami sędziego liniowego, zaczyna grać coraz gorzej i popełnia więcej błędów, Wykorzystuje to coraz bardziej Skonecki. któremu udają się niejednokrotnie doskonałe dropshoty i zdobywa dla siebie prowadzenie 4:0. Teraz dopiero widzieliśmy, co znaczy gracz o rutynie. Hebda zaczyna grać lepiej, opanowuje się i wygrywa gema za gemem, doprowadzając do stanu 4:3. Oddaje teraz gema, ale już następnego wygrywa. Stan meczu 5:4 dla Skoneckiego. Serwuje Skonecki i po czterech piłkach jest 15:40. Sądzimy, że gem ten już jest przesądzony i Hebda wyrówna na 5:5. Ale Skonecki gra jak zaczarowany, odbija nie do wzięcia piłki i gra nadzwyczaj ostrożnie i regularnie. Doprowadza do równowagi. Jeszcze 2 razy miał Hebda przewagę, aby ostatecznie oddać **gema i seta 6:4 Skoneckiemu.**

Piąty set rozpoczyna się **już przy zmroku,** ale gra toczy się nadal. Pierwszego gema wygrywa Hebda, aby następne trzy oddać Skoneckiemu. W tym momencie Hebda prosi o przerwanie zawodów spowodu ciemności. Następnego dnia w dogrywce zdobywa Skonecki dalsze trzy gemy **wygrywając seta 6:1 i tym samym** uzyskując zupełnie zasłużenie **tytuł Międzynarodowego Mistrza Polski na rok 1946.**

W finałowym tym spotkaniu udowodnił **Skonecki, że jest dzisiaj nie tylko najlepszą rakietą Polski. ale zawodnikiem o wielkiej przyszłości.** Hebda grał b. ładnie nie osiągnął jednak swej przedwojennej formy ,ale przyznać trzeba, że kondycyjnie wytrzymał zawody nadspodziewanie dobrze i wiemy. że ambitny ten gracz nie wypowiedział jeszcze swego ostatniego słowa.

STEFAN MICHALSKI

Tłoczyński wróci w jesieni mówi... Jadwiga Jędrzejowska

Znajdujemy się w domku klubowym MKS Sopot i gramy bridgea. Raptem lotem błyskawicy przebiega z kąta w kąt wiadomość o przyjeździe naszej mistrzyni z Londynu. Wszędzie słychać „Jadzia przyjechała". Przerywamy grę i schodzimy do sali restauracyjnej, gdzie otoczona „tłumem" ludzi, stoi Jadzia, którą wita prezes PZT, inż. Wajdowski. Do zwyciężczyni turniejów w Anglii ciśnie się cały korowód zawodników i przyjaciół. Pani Jadzia nie może nadążyć odpowiedziom na liczne pytania.

Jak tam było? A zanim „Jadzia" zdołała zaspokoić ciekawość wszystkich „naciągamy Ją" na wywiad dla „Startu". Pani Jadzia chętnie go udziela.

Wczoraj przyjechałam samolotem z Paryża do Warszawy, a stamtąd pociągiem do Sopot. Nie może sobie pan wyobrazić jaki był tłok, całą drogę stałam na jednej nodze. Spieszyłam się ogromnie, gdyż strasznie zależało mi przyjechać na czas, gdyż ambicją moją było zdobyć w tych pierwszych po wojnie międzynarodowych mistrzostwach I miejsce. Nie przypuszczałam, że zawodniczki zagraniczne zawiodą. Następnie pani Jadzia wylicza wszystkie turnieje, w których brała udział w kolejności. A więc po Wimbledonie grałam w Birminbham, gdzie uległam w finale Carry 4:6, 1:9. Drugim turniejem były zawody w Turnbrodge Well. Tutaj zdobyłam dwa tytuły mistrzowskie tak w grze pojedynczej, jak i podwójnej, gdzie w finale pokonałam Carris 10:12, 6:4, 6:3, a nastęnie razem z nią wygrałam z parą Harvey—Ingram 6:2, 7:5. Ostatnim turniejem przed mistrzostwami Francji były zawody o mistrzostwo Anglii środkowej w Bornemouth. Także tutaj uzyskałam dwa 1 miejsca! W grze pojedynczej odniosłam zwycięstwo nad Morgan 6:3, 6:3 oraz wraz z Gennon w grze podwójnej pokonałam parę Uber, Coles 6:1, 6:3. Z kolei zapytuję o wrażenia z Anglii?

Jędrzejowska zadowolona jest z pobytu nad Tamizą. Pamiętają ją tam sprzed wojny i darzą dużą sympatią. Dostała 5 nowych rakiet i 4 tuz. piłek, a o te rzeczy ciężko jest w Anglii. Jest wielki brak sprzętu tenisowego.

Zapytuję jeszcze raz, jak było w Wimbledonie i na mistrzostwach Francji?

Do Wimbledonu przyjechałam w ostatniej chwili — odpowiada pani Jadzia. Byłam jeszcze niedostatecznie przygotowana do tak poważnych zawodów. W tym roku oprócz meczu z Węgierkami nie grałam ani jednego poważniejszego spotkania. Nic też dziwengo, że zaraz odpadłam.

Całkiem inaczej przedstawia się sytuacja we Francji. Tu finalistka wimbledońska, Osborn, nie mało namęczyła się, nim wygrała ze mną. Mówię panu, nie taki straszny diabeł jak go malują. Dajcie mi tylko miesiąc dobrego treningu, a zobaczycie, jak się rozprawię z tymi Amerykankami. Moim zdaniem, są do pobicia. Dowiadujemy się z dalszych słów naszej mistrzyni, że poziom tenisa w Anglii obniżył się znacznie. To już nie to samo co przed wojną. Nie ma już takich zawodników jak Perry, Austin, Lee, Hughes, Gregory czy Collis. Na zakończenie opowiada nam pani Jadzia, że Tłoczyński wraca w jesieni do kraju, oczekując tylko „zdemobilizowania". Odnośnie moich planów zwierza się Jędrzejowska, że chciałaby na przyszłą wiosnę pojechać na Riwierę, aby przed rozpoczęciem sezonu dojść do odpowiedniej formy. Uskarża się, że w Anglii schudła 6 kg. ale pocieszam ją, że jest jej z tym bardzo dobrze.

Na zakończenie prosi nas mistrzyni nasza o przesłanie pozdrowień dla wszystkich Czytelników „Startu", co niniejszym czynimy.

STEFAN MICHALSKI

Migawki

Piłki zużyte na międzynarodowych **mistrzostwach kosztowały 100 tys. złotych.**

*

Najpopularniejszym sędzią zawodów był **krakowianin Strouhal.** Spotkanie Hebdy z Kołczem zapowiedział w ten sposób: Grają pp. Hebda z Warszawy, Kołcz z Gliwic, sędzia z Krakowa, a cała trójka **„batiarów' ze Lwowa.** Publiczność nagrodziła dowcipnego sędziego **oklaskami.**

*

Ekipa śląska po przyjeździe na mistrzostwa dopytywała się od razu jak wyglądają pierwsze nagrody, tak byli pewni zdobycia wszystkich pierwszych miejsc. Ale gdy ostatni ich zawodnik Kończak odpadł w półfinale, wyjechali tego samego wieczoru... **Dlaczego ten pośpiech panowie?!!**

*

Najbardziej poszkodowanym w tych mistrzostwach był niżej podpisany. Oczekując telefonicznego połączenia z Krakowem przegrał w bridgea wszystkie robry do tenisistów, którzy i w tej grze okazali się asami. **Ale cóż robić, kiedy as ciągnie do asa.** (sm)

Legia (W-a)—ŁKS 5:2 (3:2)

Łódź, 25 8. (tel. wł.). W tawarzyskim meczu piłkarskim, rozegranym dziś w Łodzi, pokonała warszawska Legia tutejszy ŁKS 5:2, zdobywając bramki przez **Kohuta** (4) i **Cyganika.** Strzelcem obu bramek dla Łodzian był **Pietrzak.**

CDKA. wzmacnia swoją pozycję i sięga po tytuł mistrza piłkarskiego Z. S. R. R.

CDKA — Dynamo (Moskwa) 1:0 (1:0)

W poniedziałek (19 bm.) rozegrano na stadionie Dynamo w Moskwie oczekiwane z największym zainteresowaniem spotkanie piłkarskie pomiędzy leaderem tabeli mistrzowskiej Związku Radzieckiego CDKA a słynną drużyną Dynamo z Moskwy, która zajmując wprawdzie przed meczem trzecie miejsce w tabeli miała w razie zwycięstwa więcej szans na zdobycie mistrzowskiego tytułu, gdyż miała o dwie gry mniej od CDKA. **Przed meczem poniedziałkowym miało CDKA w 16 grach 28 pkt. zdobytych i stos. bram. 45:9 — Dynamo zaś w 14 grach 22 pkt. i stos. bram. 43:11.**

Stawka spotkania była więc wielka. Przyczyniła się ona do tego, że stadion obległo ponad 150.000 widzów, a wielu amatorów piłki nożnej musiało ponadto z braku miejsca zostać poza bramami stadionu.

Drużyna CDKA. udowodniła na meczu tym, że będąc w chwili obecnej zespołem równym słynnym Dynamowcom w poziomie i klasie, przewyższa ich siłą bojową i... łutem szczęścia. Kiedy bowiem przed przerwą ważyły się losy spotkania trzy razy poprzeczka uratowała drużynę leadera od straty pewnej bramki — a w okresie bezwzględnej przewagi Dynama w pierwszym kwadransie po przerwie zdenerwowani napastnicy „niebieskich" przestrzeliwali w idealnych sytuacjach.

Jedyną bramkę dnia, decydującą o tym, że CDKA, ma po 17 rozegranych grach mistrzowskich 30 zdobytych punktów i wyprzedza Dynamo Tyfliskie o 6 pkt. a Dynamo (Moskwa) o 8 pkt. — zdobył w ostatnich sekundach pierwszej połowy **Nikołajew** mimo rozpaczliwej interwencji **Chomicza.**

Do zwycięstwa drużyny wojskowej przyczyniła się również wspaniała gra ich bramkarza **Nikoforowa,** który broniąc z pełnym poświęceniem przez cały czas meczu obronił w ostatnich sekundach gry szereg ostrych i bliskich strzałów napastników Dynamo w tym jedną bombę Sołowlewa z 5 metrów.

AKS mistrzem Śląska?

Katowice, 25. VIII. (tel. wł.) Pierwsze finałowe spotkanie o tytuł mistrza piłkarskiego Śl. O. Z. P. N. rozegrane dziś na boisku Rymera pomiędzy Chorzowskim AKS-em a mistrzem grupy drugiej, Rymerem, zakończyło się wysokocyfrowym zwycięstwem AKS-u w stosunku 5:1 (2:1). Bramki zdobyli: Spodzieja (2), Barański, Andrzejewski, Kulig. Po zdobyciu dwóch cennych punktów na boisku Rymera ma AKS już 90 procent szans na zdobycie mistrzowstwa Śląska i powinien w nadchodzący wtorek wywalczyć znów zwycięstwo w rewanżowym spotkaniu na swym boisku.

Wyjaśnić należy, że Rymer został mistrzem swej grupy po 35-minutowej dogrywce przeciw Naprzodowi (Janów), która dała wynik 2:0 dla Rymera. Obie bramki zdobył Franke. W ten sposób ogólny wynik spotkania Rymer—Naprzód które przy stanie 2:0 dla Naprzodu zostało przerwane, brzmi 2:2.

Mistrz Częstochowy rozgromiony

Częstochowa, 25. 9. (tel. wł.). Ostatni mecz mistrzowski, który jednak nie mógł już zmienić układu w tabeli, rozegrała Skra przeciw SKS, przegrywając 1:5 (1:2). CKS zagrał niesłychanie ambitnie i przy większym szczęściu mógł uzyskać nawet dwucyfrowe zwycięstwo.

Forma mistrzowskiej drużyny Skry budzi poważne zastrzeżenia co do jej roli w międzynarodowych rozgrywkach o mistrzostwo Polski. Bramki dla CKS-u zdobyli: Bojanek (2), Sączyński, Heine i Kulik — dla Skry Langer. Sędziował dobrze Żółtek.

KKS Pomorzanin (Toruń) mistrzem pomorskiej klasy „A"

Bydgoszcz (tel. wł). W ostatnim meczu mistrzowskim „A" klasy Pomorskiego Okręg. Zw. P. N. pokonał Pomorzanin bydgoską Polonię 4:0, zdobywając tym samym definitywnie tytuł mistrza i prawo reprezentowania swego okręgu w meczach o tytuł mistrza piłkarskiego Polski.

Zjednoczeni (Poznań)—Brda 8:3 (5:3)

W towarzyskim meczu piłkarskim pokonał zespół poznańskiego klubu Zjednoczeni, Brdę z Bydgoszczy na jej terenie 8:3.

Zawody lekkoatletyczne w Gdańsku

Gdańsk (tel. wł.). Coraz bardziej zyskujący na popularności sport lekkoatletyczny w Gdańsku, przyczynia się do częstszego organizowania imprez w tej dziedzinie sportu. W czasie ostatnio rozegranych (25 bm.) tu zawodów lekkoatletycznych uzyskano m. in. następujące, godne uwagi, wyniki: skok o tyczce — **Fross** 3,52 m, skok wzwyż — **Zwoliński** (Syrena, W-wa) 177 cm, skok wzwyż (panie) — **Wiśniewska** (Bałtyk) 140 cm.

Krakus (Kraków)—B. G. K. (Łódź) 3:2

W tenisowych zawodach pomiędzy Krakusem z Krakowa a drużyną Banku Gospodarstwa Krajowego z Łodzi, rozegrano tylko 5 spotkań, gdyż Krakowianie nie mogli przedłużyć swego pobytu. Wyniki były następujące (na pierwszym miejscu tenisiści Krakusa):

Kołczowa—Paichlowa 6:3, 5:7, 6:1.
Pytel—Nowicki 1:6, 3:6.
Stroukal—Nowak 9:7, 8:6.
Kołczowa i Horain—Paichlowa i Borowczak 1:6, 8:6, 9:7.
Horain—Borowczak 6:3, 5:7, 1:6.

„Derby" Poznania poraz czwarty

KKS—Warta 5:2 (2:1)

Poznań, 25 sierpnia (Tel. wł.) Trzecie spotkanie, mające zadecydować o tytule mistrza Pozn. Okr. Zw. P. N. między Wartą a KKS przyniosło tym razem zasłużone zwycięstwo Kolejarzom w stosunku 5:2 (2:1). Zwycięstwo KKS było zasłużone, jednak cyfrowo za wysokie. Okazali się oni zespołem skuteczniejszym, szczególnie w napadzie, gdzie: **Polka, Atlasiński i Białas** przeprowadzali wiele groźnych ataków, poważnie zatrudniając bramkarza Warty, Jankowiaka.

W tym decydującym meczu grała Warta już od 18 minuty w dziesiątkę, gdyż Groński na skutek zderzenia zwichnął ramię i opuścił boisko. Z drużyny Warty zasługują na wyróżnienie: **Kazimierczak i Gendera** w ataku oraz **Weiss** w obronie.

Grę rozpoczęła Warta, jednak kolejarze szybko przechodzą do ataku i w 11 minucie w zamieszaniu podbramkowym uzyskują prowadzenie ze „samobójczego" strzału Grońskiego. — akcji zdobywa wyrównanie ze strzału Gendery. Warta rewanżuje się i w 20 minucie po ładnej przeboju Białasa Atlasiński uzyskuje drugą Kolejarze znów dochodzą do głosu i po ładnym bramkę dla swych barw. Warta dąży do wyrównania, jednk piękne strzały Gendery dwukrotnie broni przytomnie bramkarz Skromny. Wynik 2:1 utrzymuje się do przerwy.

Już w pierwszej minucie po przerwie zdobywa Warta bramkę, której sędzie nie uznaje. — Ataki zielonych są teraz dość groźne i niebezbieczne. W 10 minucie po pięknym przeboju uzyskuje Smulski silnym strzałem wyrównanie. W parę minut później Atlasiński zdobywa prowadzenie nie bez winy Jankowiaka. Od tego momentu KKS uzyskuje znaczną przewagę i często gości pod bramką przeciwnika. W 30 minucie dalszą bramkę strzela Preja, zaś w 6 minut później Białas podwyższa wynik na 5:2. Odtąd widoczne załamanie Warty, która jednak w 40 minucie zdobywa się na ładną akcję, a silny strzał Gendery przechodzi tuż nad poprzeczką.

Sędzia Maślak dwukrotnie skrzywdził mocno swymi orzeczeniami drużynę Warty.

Wobec zwycięstwa KKS w najbliższą środę, tj. 28 bm. odbędzie się czwarte z kolei i decydujące spotkanie na boisku Areny.

Asboth i Körmöczi mistrzami Węgier

(Korespondencja własna z Budapesztu)

Na kortach budapeszteńskiego klubu sportowego UTE odbyły się finałowe rozgrywki tenisowe o indywidualne mistrzostwo Węgier na rok 1946. Wśród licznie zebranej publiczności byli obecni m. in. prezydent Republiki Węgierskiej p. Tildy, wicepremier rządu węgierskiego p. Szakasts, sekretarz stanu p. dr. Balogh i inni

Finał gry pojedyńczej panów:

Asbóth—Szigeti 6:0 6:2 3:6 6:0. Do finału — podobnie jak w latach ubiegłych doszli wyżej wymienieni zawodnicy. Pierwszego seta wygrywa gładko Asbóth, mimo doskonałej gry Szigeti'ego. W drugim secie częściej dochodził do głosu Szigeti, który wygrał trzeciego po przepięknej i niezwykle zaciętej walce. W czwartym secie osłabł wyraźnie i nie stawiał już poważniejszego oporu. Asbóth grał bardzo dobrze.

Finał gry pojedyńczej pań:

Körmöczi — Peterdy 6:4 6:4. Zgodnie z przewidywaniami obie te najlepsze tenisistki Węgier zademonstrowały bardzo ładną grę. W pierwszym secie Körmöczi zaczyna silnymi atakami i prowadzi niebawem w stosunku 3:0. Powoli dochodzi do głosu Peterdy w[illegible]nując na 4:4, lecz pewniejsza w akcjach ofensywnych Körmöczi rozstrzyga seta na swą korzyść. Drugi set stoi pod znakiem niezwykle zaciętej walki obu doskonałych zawodniczek, a prowadzenie przechodzi z rąk do rąk. W drugiej części seta obie tenisistki zbierają huraganowe oklaski za niewiarogodnie trudne względnie niezwykle pomysłowe i precyzyjne zagrania. W decydujących jednak chwilach nieco pewniejsza była Körmöczi, co zapewniło jej zresztą wygranie również drugiego seta i meczu. Przy stanie 5:4 Körmöczi posiadała sześć piłek meczowych a Peterdy cztery piłki gemowe(!).

Finał gry podwójnej panów:

Asbóth, Szigeti Adam, Feher 5:7 6:4 6:2 6:4. W pierwszym secie młoda i utalentowana para klubowa BBTE zaskoczyła rutynowaną parę Asbóth-Szigeti swą świetną i niezwykle agresywną grą. W drugim secie dzięki słabszej grze Feher'a dochodzą do głosu Asbóth i Szigeti, wygrywając kolejno następujące trzy sety i tym samym mecz. W trzecim i czwartym secie zdecydowanie lepszą grę pokazali zwycięzcy, zdobywając zasłużenie tytuł mistrzowski.

Finał gry podwójnej pań:

Körmöczi, Paksy — Peterdy, Gallner 6:4 6:4. Para klubowa BEAC-u wykazała lepsze zgranie i zasłużenie pokonała mieszaną parę Peterdy, Gallner. Zwycięstwo pary Körmöczi, Paksy nie było ani na chwilę poważnie zagrożone. Peterdy i Gallner grały bez specjalnego zacięcia, wykazując brak zaufania we własne siły i możliwości.

Finał gry mieszanej:

Asbóth, Körmöczi — Frigyesi, Gallner 7:5 6:1. Jako przeciwnicy mistrzowskiej pary Asbóth, Körmöczi dostali się do finału Frigyesi, Gallner po poddaniu się w półfinale pary Szigeti, Peterdy (naskutek choroby Szigeti'ego). W pierwszym secie para Asbóth-Körmöczi tylko z wielkim trudem odniosła zwycięstwo nad przeciwnikiem, który prowadził już 5:4 i 30:0. Drugi set natomiast stał pod znakiem zdecydowanej przewagi zwycięzców, u których jednak dał się zauważyć brak zgrania.

Wyniki półfinałów były następujące:
Gra pojedyńcza panów:
Szigeti — Frigyesi 6:4 3:6 9:7 6:1
Asbóth — Forró 6:3 6:1 6:2
Gra pojedyncza pań:
Peterdy — Hidassy 6:0 7:9 8:6
Körmöczi — dr Fejer 6:06:3
Gra podwójna panów:
Asbóth, Szigeti — Tornyai, Dallos II 6:3 6:1 6:0
Adam, Feher —Dallos I, Frigyesi 6:2 7:5 7:5
Gra podwójna pań:
Körmöczi, Paksy — Szönyi, Pracser 6:2 6:2
Peterdy, Gallner — dr Fejer, Hidassy 8:6 6:4
Gra mieszana:
Asbóth, Körmöczi — Feher, dr Fejer 6:3 6:2
Frigyesi, Gallner — Szigeti, Peterdy w. o.

Dla chleba...

(Sportowcy węgierscy opuszczają ojczyznę)

Po ucieczce bokserów budapeszteńskiego klubu sportowego „Vasutas" — mistrza Węgier w wadze półśredniej **Pappa** oraz **Siposa,** przyszła kolej na klub „Vasas", którego doskonały zawodnik wagi średniej i nadzieja Węgier na najbliższą olimpiadę — **Torma II** pisał swoim przyjaciołom, że udało mu się przedostać przez granicę i, że wstąpi do jednego z klubów bratysławskich.

Masowym ucieczkom sportowców węgierskich za granice nie można się jednak zbytnio dziwić, gdyż są oni pozbawieni jakiegokolwiek poparcia, czy to materialnego, czy nawet moralnego ze strony czynników rządowych. Brak gotówki w kasach klubowych i związkowych utrudnia urządzanie wartościowszych imprez krajowych, nie mówiąc już o tak ważnym kontakcie międzynarodowym. Związki i kluby sportowe, starające się mimo trudności finansowych dać zawodnikom możność rozwoju sprawności fizycznej drogą współzawodnictwa ze sportowcami zagranicznymi, natrafiają na niezliczone przeszkody, uniemożliwiające w praktyce wyjazd zagranice względnie goszczenie reprezentantów innych państw. Niesamowita ilość władz i urzędów, których zgoda jest konieczna do uzyskania zezwolenia na wyjazd zagranice, bardzo „życzliwie" odnosi się do wniesionych próśb, załatwiając je ‚odwrotnie" w przeciągu zaledwie kilku... tygodni. Nie można się zatem dziwić, jeśli np. narciarze, wybierający się zagranice, otrzymują „kolekcje" zezwoleń w lipcu, a kajakowcy i wioślarze w grudniu lub styczniu.

Poza brakiem zrozumienia i dobrej woli ze strony najbardziej miarodajnych czynników, niemniejszą bodaj rolę odgrywają trudności zarobbowe oraz nieproporcjonalny stosunek cen artykułów pierwszej potrzeby do wysokości płaci robocizny. Szczytem anormalności, spotykanej w węgierskich stosunkach sportowych, są takie dziwolągi, jak umieszczenie na liście „B" doskonałego tenisisty Asbóth'a i pozbawienie go posady (był urzędnikiem Ministerstwa Komunikacji) dlatego, ponieważ „stale przebywa zagranicą") Asbóth od czasu zakończenia działań wojennych tylko raz był zagranicą, i to w bieżącym roku w Polsce!). Podobny los spotkał zresztą jeszcze kilku innych czołowych zawodników lub byłych olimpijczyków (kilku z nich wyraziło chęć wyjazdu do Polski w charakterze trenerów i zawodników wzamian za jakąś „przyzwoitą" posadę).

Ciężka sytuacja gospodarcza, którą będą Węgry odczuwały jeszcze przez co najmniej 2—3 lata, będzie — jak z powyższego wynika — poważnym hamulcem w rozwoju tutejszego życia sportowego.

W pływaniu Węgrzy udowodnili dotychczas uzyskanymi wynikami, że są jednym z najbardziej utalentowanych narodów świata. Wśród panów posiadają takich zawodników, jak **Tatos, Kadas, Szatmari, Valent, Galambos i Gyöngyösi,** którzy wszyscy należą do czołowej klasy światowej. Tak samo przedstawia się sprawa u pań, gdzie **Novak Ilona, Novak Eva, Szekely, Vamos** oraz **Nador Zsuzsi** są godnymi rywalkami najlepszych pływaczek duńskich i holenderskich. Największe postępy od początku sezonu do dnia dzisiejszego poczynili pływacy węgierscy na dystansie 100 m st. dow. (z 1:01,4 na 59,7), 200 m st. dow. (z 2:22,6 na 2:15,6), 200 m st. klas. (z 2:57,2 na 2:51,9) i 100 m st. grzb.

W lekkiej atletyce węgierskiej daje się zauważyć powolna, lecz systematyczna poprawa wyników, tak u panów jak i pań. W niektórych nawet konkurencjach, dzięki silnej konkurencji współzawodniczących ze sobą zawodników i zawodniczek, postęp jest bardzo znaczny. Porównując wyniki uzyskane w okresie ostatnich sześciu tygodni widzimy u panów poprawę w biegu na 200 m z 23,1 na 21,6, w biegu na 800 m z 1:58,0 na 1:56,4, w biegu na 5000 m z 15:12.0 na 14:59.0, w biegu na 10.000 m z 32:22.4 na 31:38 6, w biegu na 400 m przez płotki z 57.2 na 55.4, w skoku o tyczce z 3.80 na 3.90, w rzucie dyskiem z 44.18 na 45.89, w rzucie oszczepem z 63 na 64.01 i w rzucie młotem z 51.30 na 52.30.

W związku z napaścią w formie tendencyjnego i niezgodnego z prawdą, a bezsprzecznie naruszającego zasady Kodeksu Obyczajowego Dziennikarzy R. P. treścią artykułu pewnego pisma sportowego, omawiającego Nadzwyczajne Walne Zebranie PZPN., wniósł naczelny redaktor naszego pisma, a zarazem wiceprezes Związku Dziennikarzy w Krakowie, M. Statter, pozew do Sądu Koleżeńskiego przeciw autorowi niniejszego artykułu, red. Tadeuszowi Sołtykowskiemu.

Cracovia—MKS Sopot 4:0

Korzystając z pobytu drużyny tenisowej Cracovii w Sopocie rozegrano w ramach drużynowego mistrzostwa Polski mecz pomiędzy Cracovią a Miejskim Klubem Sportowym. Po czterech grach M. K. S. oddał pozostałe punkty walcowerem.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

Olejniszyn (Cracovia) — Mrokowski (M. K. S.) 6:0, 6:1.

Szeraucówna-Skonecki (Cracovia) — Niewiadomska-Korneluk (M. K. S.) 6:2, 6:2.

Szeraucówna (Cracovia) — Wiewiórowska (M. K. S.) 6:1, 6:1.

Olejniszyn (Cracovia) — Korneluk (M. K. S.) 6:2, 6:2.

Cieszyński (M. K. S.) — Schramm (Cracovia) 7:5, 6:2. **(sm)**

Cracovia—Piast 4:0 Towarzyskie zawody tenisowe

W sobotę i niedzielę gościła w Krakowie tenisowa drużyna Piasta z Gliwic. Zawody rozegrano dopiero w niedzielę, gdyż warunki atmosferyczne były, jak zwykle, niesprzyjające dla tenisistów. Drużyna Piasta, która przyjechała w składzie: Popławska, Kołcz II oraz Wojciechowski, zaprezentowała grę, stojącą na dość niskim poziomie. Goście nie mogli się równać z drużyną krakowską, która ma obecnie najwięcej szans w zdobyciu tytułu drużynowego mistrza Polski, i w której grają tenisiści tej miary co Skonecki, Olejniszyn oraz Szeraucówna. Same zawody miały dość szybki przebieg, gdyż po czterech grach musiano zawody przerwać z powodu deszczu. Sensacji żadnych nie notowaliśmy, i na ogół faworyci zwyciężali. Szeraucówna zrewanżowała się Popławskiej za porażkę, odniesioną na międzynarodowych mistrzostwach Polski w Sopocie i zagrała tym razem na swym zwykłym poziomie. Skonecki w nieco słabszej formie niż na mistrzostwach, ale tłumaczymy to przemęczeniem. Olejniszyn jak zwykle pewny. Z gości lepszy eks-lwowianin Kołcz II od Wojciechowskiego, którego gra nacechowana była większą regularnością.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:
Olejniszyn (Cr.)—Kołcz II (Piast) 6:2, 6:2.
Szeraucówna (Cr.)—Popławska (Piast) 2:6, 12:10, 6:3.
Olejniszyn (Cr.)—Wojciechowski (Piast) 6:1, 8:6.
Skonecki (Cr.)—Kołcz II (Piast) 6:3, 6:1.

XX. Narod. mistrzostwa Polski tenisowe

Dnia 27 sierpnia rozpoczynają się w Katowicach XX tenisowe mistrzostwa Polski. Udział biorą najlepsze rakiety Polski z międzynarodowym mistrzem Skoneckim na czele. Do gry pojedynczej zgłosiło się 36 zawodników, z których rozstawiono następujących: Hebdę, Skoneckiego, Kończaka, Bratka, Olejniszyna, Bełdowskiego, Kurmana oraz Borowczaka. Do gry podwójnej panów dopuszczono 20 par. Rozstawiono cztery a mianowicie: Hebda—Bełdowski, Skonecki—Olejniszyn, Bratek—Kończak i Herbst—Piątek. Do gry pojedynczej pań dopuszczono 20 zawodniczek z czego cztery rozstawiono: Jędrzejowską Zofię, Rudowską, Jaśkowiakównę i Szeraucównę. Jadwiga Jędrzejowska będzie broniła tytułu mistrzyni Polski w grze z finalistką.

Do gry mieszanej dopuszczono 16 par, rozstawiając cztery pary: J. Jędrzejowską i Hebdę, Szeraucównę i Skoneckiego, Rudowską i Kończaka oraz Z. Jędrzejowską i Olszowskiego.

Przypominamy, że tytułu mistrza Polski bronią:
W grze pojedynczej panów: Hebda Józef.
Gra pojedyncza pań: J. Jędrzejowska.
Gra mieszana: J. Jędrzejowska i Hebda.
Gra podwójna: Hebda i Skonecki.

Polonia (Bytom)—PTC (Pabjanice) 1:0 (1:0)

W drodze powrotnej z Warszawy rozegrała Polonia Bytomska mecz w Pabjanicach przeciw miejscowemu PTC, przegrywając 1:0 (1:0). Mecz stał na bardzo niskim poziomie, a goście śląscy sprawili zawód licznie zebranej publiczności. Jedynie Matyas w ataku, Szmidt w pomocy, Salik w obronie i Raszczuk w bramce mieli niekiedy przebłyski wielkiej klasy — pozostali zaś grali nie tylko bez polotu, ale również i bez ambicji. W zespole zwycięskiej drużyny Pabjanickiej wyróżnił się bramkarz Adamkiewicz, który w drugiej połowie obronił w pięknym stylu szereg groźnych strzałów — obaj obrońcy Koczalski i Szymański, oraz Miller w pomocy. Jedyną bramkę zdobył w 20 minucie gry, pierwszej połowy w zamieszaniu podbramkowym, po rzucie wolnym, bitym przez Koczalskiego — Śledziński.

MISTRZOSTWA KLASY B PODOKRĘGU TARNOWSKIEGO

Mościce—Wisłoka 2:0 (1:0)

Bramki dla zwycięzców uzyskali: Cholewa i Górski. Sędzia Frączek b. dobry. Publiczność w Dębicy szowinistyczna. Na boisko padały kamienie, a kibice wybiegali na boisko.

Tarnovia Ib—Monterski 2:0 (1:0).
Okocimski—Pogoń (Brzesko) 2:0 (1:0).
Metal—AKS (Bochnia) 3:3 (1:2).

Automobil-klub Polski wznowił działalność

Wobec stale powtarzających się zapytań, Automobil Klub Polski, Oddział w Krakowie, podaje niniejszym do wiadomości, że po wznowieniu swojej działalności, sekretariat Automobil-Klubu czynny jest w poniedziałki, środy i piątki, od godz. 17 do 19, w Krakowie, Rynek Główny 23, II piętro.

W sekretariacie Automobil-Klubu nabyć można najnowsze mapy drogowe, wydane przez Automobil-Klub Polski, ze szczegółowym wyszczególnieniem autostrad, oraz warsztatów napraw itp. Cena egzemplarza 150 zł.

Sekretariat Automobil-Klubu zawiadamia równocześnie, że są do podjęcia legitymacje nowo zgłoszonych członków. Przyjmuje się również dalsze wpisy na członków Polskiego Klubu Automobilowego.

Począwszy od Nr. bieżącego, wszystkie urzędowe komunikaty AutomobilKlubu Oddziału Krakowskiego drukowane będą w tygodniku sportowym „Start" na stronie 4-tej pod rubryką „Ogłoszenia urzędowe" i komunikaty Polskiego Automobil-Klubu w Krakowie, Rynek Główny 23, II piętro.

Cracovia—Zwierzyniecki 3:0 w. o.

Ostatnio rozegrany mecz mistrzowski pomiędzy Cracovią a Zwierzynieckim, który tyle najrozmaitszych sprzecznych wywołał krytyk znalazł wreszcie swój epilog na... Wydziale Gier i Dyscypliny KOZPN. Jak się okazało usunięty przez sędziego prawo skrzydłowy Zwierzynieckiego J. Konopek „korzystając z zamieszania wrócił po krótkim odpoczynku do gry". Oczywiście, że od momentu wykluczenia do gry nie był uprawniony i wobec tego Zwierzyniecki stracił oba punkty valcoverem a tym samym Cracovia zdystansowała swojego najgroźniejszego rywala końcowej tabeli o dwa punkty i zajęła pierwsze miejsce, zdobywając na 12 gier mistrzowskich 20 punktów i stosunek bramek 57:13 przed Zwierzynieckim (punktów 18 i stosunek bramek 28:11).

Szczegółową tabelę krakowskiej A klasy ze wszystkimi wynikami uzyskanymi w tegorocznych grach o mistrzostwo podamy w następnym numerze.

Nowy konkurs „Startu"

Kto będzie piłkarskim mistrzem Krakowa w roku 1946?

Podawaliśmy już w poprzednim numerze, że w związku z finałowymi rozgrywkami o mistrzostwo krakowskiej klasy A w piłce nożnej i ze względu na olbrzymie zainteresowanie, jakie wywołały poprzednie konkursy, postanowiliśmy ogłosić nowy konkurs:

Kto będzie mistrzem piłkarskim Krakowa?

Wobec tego, że WG. i D. KOZPN-u wylosował już terminarz rozgrywek finałowych, które rozpoczęły się w dniu wczorajszym, tedy projetkowane przez nas zestawienie sześciu pytań na wyniki odpada; natomiast — jak przekonać się mogą nasi Czytelnicy — nowy kupon konkursowy zawiera pytania:

Kto będzie mistrzem piłkarskim?

Ile ten mistrz zdobędzie punktów w rozgrywkach finałowych?

Jaki uzyska stosunek bramkowy?

Za najtrafniejszą odpowiedź w niniejszym konkursie przyzna redakcja nasza jedną nagrodę w wysokości 5000 zł., oraz dwie po 2.500 zł.

Aby uniknąć wszelkich nieporozumień, podajemy, że w wypadku wielu odpowiedzi trafnych, na sumę zdobytych punktów zapodanego mistrza o przyznaniu nagród, decydować będzie najtrafniejszy odgadnięty stosunek bramkowy.

Termin nadsyłania odpowiedzi upłynie w dniu 11 września, o godz. 14-tej w południe. Do tego czasu kupony konkursowe będziemy podawać w każdym numerze „Startu".

KUPON KONKURSOWY

Nr. . . . . .

MISTRZEM PIŁKARSKIM Krakowa w r. 1946 będzie

. . . .

Uzyska ona w finałowych rozgrywkach

..... punktów i stosunek bramek .....

Imię i nazwisko: . . . .

Adres . . . .

Podpis: . . . .

O mistrzowskie punkty

Wisła—Borek 5:1 (2:0)

Ostatnie swe decydujące o utrzymaniu się w klasie A zagrała drużyna Borku niezwykle ambitnie, ofiarnie i na zupełnie dobrym poziomie, niestety pod koniec spotkania, widząc swą nieuchronną katastrofę z powodu przegranej, niepotrzebnie miejscami za ostro a nawet ordynarnie. Do zachowania się tego rodzaju, jakiego świadkami byliśmy pod koniec tego spotkania wydaje się nam, że nie było żadnej obiektywnej podstawy. Składamy to na zbytnie podenerwowanie i brak należytego wyrobienia sportowego pewnych zawodników tej drużyny. Jak zaznaczyliśmy na wstępie drużyna Borku zagrała dobrze, miała okresy faktycznej przewagi, szereg dogodnych, lecz niewyzyskanych sytuacyj podbramkowych, w sumie jednak, mimo osłabienia drużyny Wisły brakiem trzech zawodników Artura w ataku, Legutki w pomocy i Wilka I w obronie, przez co wpłynęło ujemnie na grę czerwonych, była drużyną gorszą i mimo najlepszych chęci trudno jej było myśleć o zwycięstwie. Nie wynikało z tego, by musiała zupełnie z niego właśnie dlatego już z góry zrezygnować. Zresztą przebieg gry wykazał, że walczyła o nie z jak najlepszą wolą i swymi nie przeciętnymi umiejętnościami. Więc zupełnie niepotrzebnie swe wysiłki sportowe narażali zawodnicy Borku na szwank niesportowymi wystąpieniami. Ostatecznie jednak na szczęście wszystko zakończyło się spokojnie.

Duży wpływ na tak wysoką przegraną Borku miały pierwsze minuty. Niezbyt groźne ataki Wisły przyniosły im do 7 minuty już dwie bramki, pierwszą ze strzału Cholewy po błędzie obrońców i niepotrzebnym opuszczeniu bramki przez Janiszewskiego, drugą z winy tylko tegoż Janiszewskiego. Bramka ta jest czarną plamą na jego karierze bramkarskiej. Wyrównanie gry, a nawet okresowa przewaga Borku nie zapowiadała dalszych bramek dla Wisły. Piękne zagrania prawej strony ataku Borku Wójcika i Zimy przysparzały tyłom Wisły bardzo dużo kłopotu. Wielokrotnie utrata bramki przez Wisłę wisiała na włosku. Zawsze jednak szczęśliwie piłka dostawała się do rąk Jurowicza, lub też nie celne strzały szły w aut.

Po przerwie już pierwsza minuta przynosi ładny atak Borku, podejście na najbliższą odległość bramki Wisły i bliski strzał Pacuta przynosi tej drużynie pierwszą, a jak się okazało i ostatnią bramkę. Kontrataki Wisły przynoszą jej szereg dogodnych pozycji; ostre strzały Gracza, czy Giergiela broni niespodziewanie brawurowo Janiszewski. Niestety błąd obrońców Borku przynosi Wiśle podwyższenie wyniku w 14 min., gdy Gracz ostro strzela po rzucie rożnym. Po paru minutach przewagi Borku niespodziewanie Cholewa otrzymuje długie podanie od Giergiela, ostry strza i 4:1 dla Wisły. W 19 minucie za faul na polu karnym Borku, co do którego czy nie miał on miejsca już poza linią autową mieli pretensje zawodnicy Borku, strzela Gracz z rzutu karnego 5-tą i ostatnią bramkę dla Wisły. Decyzja ta wybitnie niechętnie nastawiła do prowadzącego te zawody sędziego Billa zawodników Borku. Prowadzenie tych zawodów z tym momentem nastręczało mu duże trudności, z których wywiązał się jednak ku zadowoleniu. Musiał jednak za zbyt ostrą grę usunąć z boiska zawodnika Borku Tatarę. Dalsze zapędy ostrej gry tłumił umiejętnie i do końca nie zaszły już poważniejsze przekroczenia.

Sympatycy „Grobli" licznie zebrani na tym meczu z lekkim sercem opuszczali boisko. Dalszy „żywot" tej drużyny w klasie „A" został przedłużony. (at)

Tarnovia—Wisła 2:1 (1:0)

Tak pięknego meczu w Tarnowie dawno nie widziano. Ogólnie liczono się z wygraną Wisły, a tymczasem Tarnovia zagrała tak dobrze, jak dawno już nie grała i zwyciężyła niepokonaną dotąd Wisłę.

W pierwszej połowie przewaga Tarnovii.

W 10 min. Jurowicz ulega kontuzji i zastępuje go Smolarek. W 15 min. kontuzjowany Filek schodzi z boiska i Wisła gra w dziesiątkę. W okresie przewagi swojej w 24 min. zdobywa Tarnovia pierwszą bramkę z pięknego voleya Pirycha I i wynik utrzymuje się do przerwy. Po przerwie gra się zaostrza. Tempo mordercze utrzymuje się nadal. Wisła przeważa i wyrównuje w 10 min. drugiej połowy przez Cholewę. Z kolei Tarnovia dochodzi znów do głosu. Obydwie drużyny dążą do zdobycia bramki, ale defensywy grają wspaniale. Bramkarze wykazują wysoką klasę, z obrońców zaś Barwiński wybija się ponad wszystkich. W 34 min. schodzi z boiska Smolarek, a wchodzi znowu Jurowicz. Na trzy minuty przed końcem zawodów z centry Binka pada samobójcza bramka: piłka odbija się od nogi Kubika i wpada do siatki.

W Tarnovii Pirych I grał jak za najlepezych czasów, Binek bardzo dobrze, a Kozioł i Roik II w pomocy doskonale. Reszta pracowita i ofiarna. Drużyna Wisły na najwyższym poziomie. Wszyscy grali bardzo dobrze, tak, iż trudno kogoś szczególnie wyróżnić. Zwycięstwo Tarnovii zasłużone. Mecz wywołał tak ogromne zainteresowanie, że do Tarnowa zjechali goście z Dębicy, Rzeszowa, Nowego Sącza i okolicznych miast. Sędzia Mohyła. Publiczności 9 tysięcy.

*

Po uwzględnieniu wyników meczów: Wisła—Borek i Wisła—Tarnovia tabela mistrzowska grupy III-ciej przedstawia się następująco:

GRUPA III.

	gier	pkt.	bramek
1. Wisła	12	22	56:13
2. Tarnovia	12	17	27:17
3. Fablok	12	11	18:24
4. Podgórze	12	11	21:32
5. Groble	12	9	24:30
6. Borek	12	8	14:30
7. Dębnicki	12	6	14:28

Klasa B

Legia—Rakowiczanka 3:2 (2:1)

Gra ostra i na niskim poziomie. Legia była drużyną lepszą technicznie i wygrała mecz zasłużenie. Bramki dla Legii zdobyli: Królikowski, Janik i Zwierowski. Sędziował Pacia. W. W.

Klasa C

Kinowiec—Związkowiec 2:2 (2:0)

Gra na niskim poziomie. Kinowiec prowadził 2:0, jednak Związkowiec wyrównał. Pod koniec meczu Kinowiec grał w dziewiątkę, broniąc się skutecznie i nie dopuszczając do zmiany wyniku. (w)

Skawinka—Raba 1:1 (1:0)

Mimo przewagi technicznie lepszej Skawinki, udało się Rabie wywieźć ze Skawiny jeden cenny punkt mistrzowski, dzięki ambitnej i ofiarnej grze całego zespołu, w którym na specjalne wyróżnienie zasługuje bramkarz Orzechowski. Mecz prowadzony był w żywym tempie i ze skłonnością do ostrej gry, której umiał zapobiec doskonały sędzia **Proszek**. Bramkę dla Skawinki, z której na wyróżnienie zasługują **Czopek** i **Dziedzic**, strzelił lewy łącznik **Pałac** — dla Raby prawy pomocnik **Paluch** z dalekiego rzutu wolnego.

Kobierzanka—Przegorzalanka 1:2 (1:1).

Tramwaj—Puszcza 4:2 (1:1)

Deszcz i mokra piłka w dużym stopniu wpłynęły na obniżenie poziomu gry, która do przerwy była wyrównana. W drugiej połowie wyraźnie zaznacza się przewaga Tramwaju, który zasłużenie uzyskuje zwycięstwo. Bramki zdobyli Kowalski, Szajna, Dzierża (2) dla Tramwaju, a Wrana i Bojer dla Puszczy. Sędziował słabo mgr Wawszczyk. (ab)

Robotnicze mistrzostwa lekkoatletyczne Polski

W dniach 31 sierpnia i 1 września 1946 r. odbędą się w Łodzi na stadionie Łódzkiego Klubu Sportowego Mistrzostwa Lekkoatletyczne ZRSS.

Zgłoszenia zawodniczek i zawodników do mistrzostw należy kierować pod adresem Robotniczy Klub Sportowy TUR—Łódź, ul. Zachodnia 43. Ostateczny termin zgłoszeń zawodników do dnia 29 sierpnia 1946 r. Po przyjeździe do Łodzi uczestnicy otrzymają bezpłatnie zakwaterowanie, wyżywienie oraz bezpłatne przejazdy tramwajowe.

W drodze powrotnej uczestnicy otrzymają najprawdopodobniej 66 proc. zniżkę kolejową.

Opłata za kartę uczestnictwa od każdego zawodnika wynosi 5 zł.

Ze względu na dobro i propagandę sportu robotniczego wzywa się wszystkie Okręgi ZRSS i kluby do obsadzenia mistrzostw nie tylko pod względem ilościowym zawodników ale i pod względem ich poziomu.

Program mistrzostw obejmuje następujące konkurencje męskie i żeńskie:

1) 100 m kobiet i mężczyzn.
2) Skok w dal kobiet i mężczyzn.
3) Bieg 5.000 m.
4) Pchnięcie kulą kobiet i mężczyzn.
5) Skok wzwyż kobiet i mężczyzn.
6) Bieg na 1.500 m.
7) Bieg na 400 m.
8. Rzut dyskiem kobiet i mężczyzn.
9) Bieg na 200 m kobiet i mężczyzn.
10) Skok o tyczce.
11) Rzut oszczepem kobiet i mężczyzn.
12) Sztafeta 4×100 kobiet i mężczyzn.
13) Sztafeta 4×400 mężczyzn.
14) Sztafeta olimpijska.

RSKO Kraków zawiadamia, że wyjazd nastąpi w piątek 30 sierpnia br. o godz. 21.20.

Kto wygrał konkurs,

Wyniki konkursu meczu: Tarnovia—Wisła ogłosimy w następnym numerze.

Sprawozdanie

z uroczystości jubileuszowych 20-lecia K. S. Łobzowianki podamy w numerze czwartkowym.

Społem (Kraków)—Społem (Katowice) 8:2 (2:0)

Pierwszy mecz finałowy:

Cracovia — Garbarnia 1:0 (1:0)

Pierwszy mecz z cyklu finałowych rozgrywek o tytuł mistrza piłkarskiego Krakowa poziomem gry nie mógł zachwycić. Zapewne znajdą się zaraz „obrońcy", którzy zaczną usprawiedliwiać: osłabiony skład, śliskie boisko, mokra piłka itd. Takich trudno jest przekonać, że o klasie gry decyduje nie kopnięcie „na pałę", nie niezliczona ilość „kiksów", autów, fauli (umyślnych czy przypadkowych) lecz rozumna gra zespołowa, wyszkolenie techniczne i umiejętność dostosowania się do terenu oraz „sztuka" zaznaczenia swej przewagi jeśli już nie strzeloną bramką to przynajmniej „uczciwym" strzałem w jej kierunku. Na to nie umieli zdobyć się napastnicy Garbarni w okresie przygniatającej swej przewagi po przerwie, kiedy to właśnie śliski teren i taka sama piłka aż się prosiły o strzał z daleka. I dlatego Cracovia, grając bez Parpana, Bobuli i Różankowskiego i odniosła zwycięstwo, choć przeciwnik z przebiegu gry wcale na porażkę nie zasłużył. Miał on najlepsze swe punkty w trójce defensywnej: **Jakubik—Gracz—Skrzyński** i ambitnym **Tylku** w pomocy. Napad Garbarni, dobry w polu, tracił głowę pod bramką, a Rybicki wyłapał niezliczoną ilość niedokładnych podań, nie mającą ani razu do czynienia z t. zw. strzałem. Nawet w momencie kiedy źle wybiegł i dał się ubiec Bystroniowi, który piłkę szybko oddał do środka „dobre bogi" czuwały nad bramką Cracovii i strzał Nowaka z kilku kroków poszedł ponad pustą bramką. Dla „wyrównania" w kilka minut później słupek bramkowy przyszedł z pomocą Jakubikowi i wyręczył go w obronie bramki.

W drużynie białoczerwonych oprócz „rutyniarzy" jak **Jabłońscy, Gędłek i Szeliga** najlepiej spisywali się **Mazur** w pomocy i **Rożankowski II** w napadzie. Ten ostatni próbował nawet z początku zaskoczyć bramkarza przeciwnika nagłym i dalekim strzałem — lecz wkrótce zaniechał tego i postanowił nie wyłamywać się ze solidarności wózkowania aż... do utraty piłki.

Historia tego meczu jest krótka. Pierwsza połowa zawodów upłynęła pod znakiem wyrównanej gry obu drużyn na poziomie — jak się już powiedziało — dalekim od ideału. Jedyna bramka w tym okresie padła ze strzału lewego łącznika, Radonia, a Jakubik mimo wspaniałej robinzonady nie mógł utrzymać ostro i celnie strzelonej piłki.

Po przerwie „rozgościła" się Garbarnia na dobre na polu Cracovii i rozzłościła swych zwolenników dziwnym kunktatorstwem i niemrawą grą piątki ofensywnej. Nie potrafiła ona „odrobić" jednej straconej bramki, dzięki której zdobyła Cracovia dwa cenne punkty w finałowej tabeli. (hs)

Ogólnopolskie zawody lekkoatletyczne T. S. „Wisła" w Krakowie

W sobotę i w niedzielę rozegrano na stadionie miejskim w Krakowie ogólnopolskie zawody lekkoatletyczne, pomyślane jako ostatnia próba sił przed nadchodzącymi mistrzostwami lekkoatletycznymi Polski, które rozegrane zostaną w Krakowie w dniach 7 i 8 września. Niestety wysiłek organizatorów poszedł na marne, gdyż tym razem nietylko pogoda zepsuła całość zawodów, lecz również brak było na starcie czołowych lekkoatletów polskich, a jedyną „okrasą" zawodów był start doskonałego sprintera łodzianina **Lipowskiego** i **Danielaka** z Pogoni katowickiej.

Wyniki uzyskane naogół przeciętne; bardzo dobry wynik Lipowskiego w biegu na 100 metrów, a mianowicie 10,8 uzyskany został z pomocą wiatru, a zawodnik ten w biegu na 200 metrów nie potrafił już powtórzyć doskonałego czasu. Start **Puzia** w biegu na 400 metrów nie przyniósł spodziewanej sensacji, gdyż zawodnik ten uległ kontuzji i zmuszony był wycofać się. Z długodystansowców **Urban** powoli wraca do swej formy, a jego przegrana do Więcka w biegu na 3.000 metrów z przeszkodami ma swoje usprawiedliwienie w niedostatecznym przygotowaniu. **Danielak** wygrał „swoją" konkurencję w słabym czasie, lecz trzeba przyznać, że ani na chwilę nie był zagrożony przez nikogo.

Z pozostałych zawodników i zawodniczek, w dobrej formie znajdują się **Widerski, Perczykówna i Legutko.**

Wyniki techniczne, przerywanych co chwila ze względu na deszcze zawodów, przedstawiają się następująco:

Konkurencje męskie:

100 metrów: 1) **Lipowski** (DKS) 10,8, 2) Wawrzkiewicz (Cracovia) 11,4.

200 metrów: 1) **Lipowski** 23,7, 2) Wawrzkiewicz 24,2.

400 metrów: 1) **Danielak** 56,4, 2) Jabłoński (PKS) 64.

800 metrów: 1) **Widerski** (Wisła) 2,11,2, 2) Mróz (Wisła) 2,14,1, 3) Biernat (W) 2,14,4.

Bieg 3.000 metrów z przeszkodami: 1) **Więcek** I (Wisła) 10,36,2, 2) Urban (W) 10,41,6, 3) Pieniążek (Głuchoniemi).

Bieg 5.000 metrów: 1) **Urban** 16,42,8, 2) Więcek I 16,46, 3) Więcek II.

Skok wzwyż: pierwsze i drugie miejsce ex equo **Puzio** (Cr) i **Karton** (Wisła) 1,62, 3) Kurek (AZS) 1,57.

Skok w dal: 1) **Serafini** (HKS) 5,91, 2) Dudek (Cr.) 5.66, 3) Karton.

Trójskok: 1) **Serafini** (HKS) 12,94, 2) Hojnik (Wisła) 11,33.

Rzut dyskiem: 1) **Ruczka** (Cr.) 34.65, 2) Stawiarski (W) 32,08, 3) Bronicki (HKS) 30,80.

Pchnięcie kulą: 1) **Ruczka** 11,79, 2) Serafini 11,42, 3) Bronicki.

Sztafeta szwedzka: 1) Wisła I 2,16,4; 2) Wisła II 2,18,4; 3) Głuchoniemi.

Konkurencje żeńskie:

100 metrów: 1) **Perczyk** (Sokół) 13,3; 2) Legutko (Wisła) 13,6, 3) Wolańska (Wisła) 14.

800 metrów: 1) **Malska** (Wisła) 2,51,7; 2) Napieracz (Głuchoniemi).

Skok w dal: 1) **Legutko** 4,32; 2) Serafinówna (Wisła) 3,89, 3) Stawecka (Wisła) 3,68.

Rzut oszczepem: 1) **Leńska** (Wisła) 28,79; 2) Sękowska (W) 20,14, 3) Wolańska (W).

Pchnięcie kulą: 1) **Leńska** 16,67.

W konkurencji juniorów na 100 metrów wśród dziewcząt zwyciężyła **Starczyńska** (Wisła), uzyskując czas 14.9 przed Serafinówna 15,1, a wśród chłopców pierwszym był **Kaczmarczyk** (Wisła) 12 sek. przed Kartonem 12,1 i Cetnarskim (Wisła) 12,2.

Wydawca: R.S.K.O. Redaguje Komitet. Redaktor naczelny: Maksymilian Statter. Adres redakcji: Basztowa 15. Tel. 652-97. Drukarnia I. pod Zarządem Państwowym. Kraków, Wielopole 1. M—13034